

## Ocena rozprawy doktorskiej

ks. mgr lic. Krystiana Strycharskiego, *Mistyka maryjna w życiu wybranych stygmatyczek XIX i XX wieku*, Warszawa 2021, ss. 216, napisanej w Katedrze Mariologii, w Centrum Studiów Mariologicznych Kolbianum Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, pod kierunkiem o. prof. UKSW, dr hab. Grzegorza Bartosika OFMConv.

Autor dysertacji doktorskiej zatytułowanej *Mistyka maryjna w życiu wybranych stygmatyczek XIX i XX wieku* postanowił poddać analizie kategorię doświadczenia duchowego człowieka z Maryją, sięgając po przykład trzech wybranych przez niego kobiet, mistyczek, żyjących w przedziale czasowym 1846 – 1981 (biorąc pod uwagę datę urodzenia najstarszej z nich, św. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego, zwanej Małą Arabką oraz rok śmierci najmłodszej Marty Robin, Francuzki z Chateauneuf-de-Galaure). Pomiędzy nimi lokuje się jeszcze Włoszka z Ligurii św. Gemma Galgani. Budzi zdziwienie i wątpliwość decyzja ks. Doktoranta, by przedmiotem poważnej dysertacji teologicznej uczynić kategorię tak płynną i nieokreśloną, w dodatku indywidualną i subiektywną, jak mistyczna relacja do Maryi, łączącą się w dodatku ze sferą zjawisk nieuchwytnych i nieweryfikowalnych, jak stygmaty, wizje, jawienia i wewnętrzne lokucje. Nic zatem dziwnego, że – jak podkreśla ks. prof. Marek Chmielewski – „problematyką mistyki maryjnej zajmowano się sporadycznie. W ostatnim stuleciu, poza nielicznymi opracowaniami, właściwie nie podejmowano badań w tym obszarze, a jeśli pojawiały się wzmianki o mistyce maryjnej w studiach teologicznoduchowych, to tematykę tę traktowały bardziej na zasadzie analogii i na ogół w szerszym znaczeniu tego słowa. Wynika to z faktu, że chrześcijańska mistyka w istocie jest chrystocentryczna, dlatego jakakolwiek forma obecności Maryi w doświadczeniu mistycznym traktowana bywa raczej w kategoriach zjawisk paramistycznych”.

Rodzi się zatem pytanie, czy jest podstawa do tego, by mówić o mistyce maryjnej? I czy zasługuje ona na poważne potraktowanie w świecie szanującej się katolickiej teologii, mocno opartej na konkretnym Objawieniu, historyczności Boga oraz zasadzie realizmu poznawczego. Tymczasem dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej z 1991 roku, zatytułowany *Teologia dziś. Perspektywy, zasady i kryteria*, w punktach 91-92 stwierdza, że „nadprzyrodzona mądrość chrześcijańska, przerastająca czysto ludzką mądrość filozofii, przybiera dwie wzajemnie się wspierające formy, których jednak nie należy mylić: mądrość teologiczną i

mądrość mistyczną (por. *STh* Ia, q. 1, a. 6, ad 3). Mądrość teologiczna jest dziełem rozumu oświeconego przez wiarę. Jest zatem mądrością nabytą, pomimo że naturalnie zakłada ona dar wiary. Podaje całościowe wyjaśnienie rzeczywistości w świetle najwyższych prawd Objawienia... Mądrość zaś mistyczna lub «wiedza świętych» jest darem Ducha Świętego, wpływającym ze zjednoczenia z Bogiem w miłości. Miłość stwarza bowiem skuteczną zgodność natur między człowiekiem a Bogiem, który pozwala osobom duchowym na to, by poznały, a nawet cierpiały rzeczy Boże (*pafi divina*), doświadczając ich rzeczywiście w swoim życiu... Mądrość teologiczna i mądrość mistyczna są formalnie różne, i ważne jest, by ich nie mylić. Mądrość mistyczna nigdy nie jest substytutem teologicznej. Wyraźnie jednak widać, że między tymi dwiema formami mądrości chrześcijańskiej istnieją ściśle związki, zarówno w osobie teologa, jak i we wspólnocie kościelnej”.

### **Istota zagadnienia**

W nurcie „teologii” czy też „wiedzy świętych” Matka Boża potraktowana jest jako uprzywilejowana *via spiritualis* i *via mystica* w obrębie doświadczenia Kościoła. Doświadczenie świętych winno więc otrzymać w obrębie teologicznej refleksji i duszpasterskiego zastosowania miejsce honorowe. „Nawet jeśli osobiście nie byli teologami i erudydami – wyjaśniał Hans Urs von Balthasar - niemniej samo ich życie stanowi fenomen teologiczny, zawierający w sobie żywą, pochodzącą od Ducha Świętego naukę, godną szczególnej uwagi, której nie wolno zlekceważyć, bowiem skierowana jest do całego Kościoła” (*Sorelle nello Spirito*, Jaca Book, Milano 1974, s. 28). Także św. Jan Paweł II napisał w liście *Nuovo Millennio Ineunte*, że doświadczenie świętych jest zastosowaną w praktyce „inteligencją wiary”, sposobem teologicznego wniknięcia w Tajemnicę. Odnajdujemy w nim całkiem oryginalne odpowiedzi na wiele teologicznych kwestii. Jan Paweł II mówił wręcz o „*maryjnym wymiarze życia uczniów Chrystusowych*” (*Redemptoris Mater*, 45). Toteż duchowość maryjna może dziś służyć za skuteczne lekarstwo na dominujące trucizny epoki postmodernizmu, umożliwiając ludziom ponowne przyjęcie Pana Boga i zafascynowanie się Jego Słowem.

Posoborowe pragnienie zbliżenia się postępowo nastawionych katolików do świata protestanckiego, i ogólnie do świata współczesnego, spowodowało, że żywioł katolickiej pobożności maryjnej, wzniecony ogłoszeniem dwóch dogmatów Jej poświęconych oraz słynnymi objawieniami Niepokalanej Dziewicy, zwłaszcza w Lourdes i Fatimie, przygasał i nastąpiła, gdy chodzi o Jej postać i znaczenie, wielka cisza połączona z zakłopotaniem. Z tym

większym niedowierzaniem ludzie na świecie przecierali oczy, patrząc na zorganizowaną w 2017 roku akcję pod hasłem *Różaniec do granic*, w której wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy Polaków, stających wzdłuż granic państwa i praktycznie oplatających modlitwą całe terytorium Ojczyzny. Krytyka mediów lewicowo-liberalnych płynęła szerokim nurtem: że to ksenofobiczna niechęć wobec emigrantów, albo przejaw homofobicznej i antytolerancyjnej skłonności świata katolickiego do zamykania się w swej „oblężonej twierdzy”. Tymczasem ludzie, wśród nich wielu młodych chłopców i dziewcząt, modlili się do Maryi o zbawczy ratunek dla Polski i całego świata. Nasze polskie doświadczenie wiary jest takie: kult maryjny pod zaborami oraz pod dyktaturą hitlerowców, a następnie komunistów, zrósł się dla Polaków w symbol bohaterskiego opierania się niewoli i ateistycznemu zawłaszczeniu duszy narodu. Ten polski maryjny rys przeżywania wiary do dziś budzi zdziwienie.

Matka Boża nigdy nie działa w pojedynkę, ale zawsze wskazuje na Chrystusa. Jej życie wpisuje się pomiędzy dwie ikony: Zwiastowania, kiedy to Maryja, ogarnięta przez Ducha Świętego, poczyna w swym łonie Chrystusa oraz Pięćdziesiątnicy, gdy obecna w centrum młodego Kościoła uczestniczy w rodzeniu Syna Bożego w sercach Jego uczniów. Od Niej możemy uczyć się życia zorientowanego na Chrystusa i towarzyszenia Mu w momencie największego Jego огоłocenia, nawet w obliczu Krzyża. Dziś, w epoce galopującej sekularyzacji i odchodzenia od wiary, wzmocnionej dodatkowo efektem pandemii 2020/2021 roku, wytwarzającym w wielu wrażenie, jakoby Kościół i jego przesłanie było już w dzisiejszym świecie niepotrzebne, należy na nowo uciekać się do Maryi. Św. Cyprian z Kartaginy mówił, że „jest bezbożnością porzucić matkę”<sup>1</sup>, zaś „ci, którzy oddalają się od Kościoła, są bez matki”<sup>2</sup>.

W grudniu 2015 roku „National Geographic” poświęcił okładkę Maryi, nazywając ją „najbardziej wpływową kobietą świata”. Przymiotnik „najbardziej wpływową” należy Jej się nie tyle z racji cudów, jakie sprawia, co raczej z powodu wpływu, jaki wywiera na ludzi. Znane jest Jej wielorakie oddziaływanie, poprzez historyczne interwencje i stany mistycznego uniesienia, na tych, którym w przeciwnym razie groziłoby znieczulenie i uspienie sumień. „Podążaj za Maryją, a nigdy nie zbłądzisz” – mówił św. Bernard z Clairvaux.

Słusznie więc założył ks. Doktorant, że podążając śladami Maryi można się wdrzeć w przestrzeń tajemnicy. Jezus mówił, że to, co istotne, bywa nieraz zakryte przed mądrymi i

<sup>1</sup> Tenże, *Listy* 44, 3 (PSP 1), dum. W. Szolędrski, ATK, Warszawa 1969, s. 126.

<sup>2</sup> Tertulian, *Wybór pism*, (PSP 5), tłum. E. Stanula, W. Kania, W. Myszor, ATK, Warszawa 1970, s. 76.

roztroprnymi, a ukazane „prostaczkom” (Mt 11, 25). „Bóg przyodział się w ciemność, by - jak mówił Jean Guitton - uczynić wiarę jeszcze bardziej fascynującą”. Nadprzyrodzone znaki zdarzają się dość rzadko i bez spektakularnej dosłowności, i jest to przejaw Bożego miłosierdzia. Ogranicza On niejako swą własną wszechmoc, by tym samym ograniczyć odpowiedzialność tego, który Go może odrzucać. Nie stosuje się to do trzech wybranych przez Doktoranta chrześcijańskich kobiet, które swą wiarę w Chrystusa rozumiały jako całkowite oddanie się Mu jak zertwa ofiarna, gotowość do spłonienia w ogniu Jego miłości, Jego Krzyża. Stąd brała się ich ogromna zażyłość z Matką Bożą, a wraz z Nią pragnienie ofiarowania siebie i swych cierpień za Kościół, kapłanów i osoby zagubione i niewierzące. Takie zresztą kryteria zdecydowały o doborze tych właśnie mistyczek przez ks. Doktoranta jako przykładu „mistyki maryjnej” (s. 5). Często w dziejach myśli chrześcijańskiej stosowano do Maryi Dziewicy biblijny obraz płonącego krzewu Mojżesza (św. Efreem Syryjczyk, Orygenes, św. Grzegorz z Nyssy, Amadeo di Losanna, mnisi z monasteru św. Katarzyny u stóp Synaju w Egipcie, gdzie miał znajdować się krzew ognisty). Ona stała się pierwszą miłością Boga. Tak bardzo została ukochana przez Niego, iż istnieje, płonąc tą miłością. Wydobywa się ona z Niej, jak Oblubieniec, który wychodzi z małżeńskiego łóża. Poddana całkowicie woli Boga jest *Teofora*, czyli Tą, która nosi Pana i się nie spala. Uderza w diabelskie korzenie wszelkiego zła, w tajemnicę nieprawości, w którą przyodziewa się aroganci człowiek, żyjący kompleksem sprzeciwu wobec Boga. Zwycięstwo odnoszone przez Niewiastę dokonuje się mocą Krwi Baranka – Chrystusa. Krzew gorejący ostatecznie wyraża wierne Bogu, ze wszech miar osobowe istnienie, które pozostając Dziewicą dysponuje mocą rodzenia.

Zadaniem postawionym sobie przez Autora dysertacji było ukazanie „mistyki Maryi” oraz „mistyki maryjnej” zaprezentowanej na przykładzie wybranych katolickich mistyczek, by w oparciu o nią wykazać doniosłość wyrażonej przez św. Jana Pawła II tezy, iż kręgosłupem chrześcijańskiej duchowości jest nie tylko pomoc Maryi w dotarciu do Chrystusa (*per Mariam ad Iesum* – s. 177), ale i zjednoczenie z Chrystusem jako sposób na doświadczenia macierzyństwa Niepokalanej Dziewicy (*per Iesum ad Mariam*). Formułując swój Testament z Krzyża, Jezus prowadzi nas na spotkanie ze swoją Matką. Dzięki Jezusowi otrzymujemy dostęp do Ojca i do Matki (s. 183). Autor zamierza wykazać w oparciu o doświadczenia duchowe wybranych mistyczek komplementarność spojrzenia na Maryję i Chrystusa. Maryja wyłania się jako efekt kontemplacji chwały Bożej na obliczu Zbawiciela. Stąd życie chrześcijanina, jak i egzystencja Kościoła nosi swój „rys maryjny” (św. Jan Paweł II).

## Struktura pracy

Praca zbudowana jest ze wstępu, wykazu skrótów, czterech rozdziałów, podsumowania oraz bibliografii. W pierwszym rozdziale Autor wychodzi od wyjaśnienia pojęć: czym jest Objawienie Boże, na czym polega różnica między objawieniem naturalnym i nadprzyrodzonym oraz w czym tkwi specyfika objawień prywatnych, a także jakie są kryteria uznania ich prawdziwości. Przedmiotem swego zainteresowania Autor czyni objawienia prywatne, zwłaszcza maryjne, ukazując w nich macierzyńskie zadania Matki Bożej podejmowane względem członków Chrystusowego Ciała (s. 25), po czym przechodzi do wyjaśnienia innych pojęć, takich jak „mistyka Maryi”, „mistyka maryjna” (s. 42-48) oraz samo „doświadczenie mistyczne” (s. 48).

Drugi rozdział stanowi prezentację portretów duchowych trzech wybranych mistyczek, których wybór Autor uzasadnił „ich szczególną rolą w Kościele” oraz tym, że św. Jan Paweł II „stawiał za przykład życia każdą z naszych stygmatyczek” (s. 69). Poznajemy zatem 32-letnią św. Marię od Jezusa Ukrzyżowanego, karmelitankę z Palestyny, jej życie ofiary i upokorzenia, zmagania z demonami, przyjęte rany stygmatów i korony cierniowej, widzenia Pana Jezusa, Maryi, Anioła stróża i świętych. Poznajemy także św. Gemmę Galgani, 25-letnią Włoszkę, przyjmującą po śmierci swej matki Maryję za swą Mamę ziemską i niebieską (s. 81), zmagającą się ze swym trudnym dziewczęcym charakterem. Poznajemy jej pragnienie cierpienia wraz z Jezusem za grzechy świata, przyjmowane stygmaty i umartwienia, uniesienia i mistyczne ekstazy (s. 85). Wreszcie zbliżamy się do 79-letniego życia Marty Robin, dotkniętej od 13 roku życia chorobą mózgu, paraliżem całego ciała, przykurczem mięśni i dłoni, przykutej do łoża boleści. Dowiadujemy się o jej drodze samotności i odrzucenia ze strony rodziny, o jej bliskości z Ukrzyżowanym, Maryją i świętymi. Była ona twórczynią ruchu „Ognisk Miłości” oraz osobą otaczającą duchową opieką i rozeznaniem ludzi przychodzących do jej izby cierpienia. Ponad sto tysięcy osób – jak podkreślił Doktorant – znalazło pomoc i wsparcie przy łożu Marty (s. 96). Wyliczając podobieństwa doświadczenia wymienionych mistyczek, Autor podkreślił szczególnie ich zażyłość z Maryją oraz pragnienie bycia żertwą ofiarną za Kościół, grzeszników i kapłanów (s. 97).

Trzeci, najrozleglejszy rozdział poświęcony został „cudom miłości”. Chodzi przede wszystkim o ich miłość do Maryi, będącą formą odwzajemnienia miłości doznanej od Najświętszej Maryi Panny, a także bliskości z Nią od najwcześniejszego okresu życia (s. 101). Przejawami tej miłości były intymne spotkania z Matką Bożą, wrażliwość na Jej obecność,

słowa, ekstazy i sny, wierność w miłości do Boga i Maryi łączona z poczuciem własnej grzeszności i nicości, czasem doprowadzanym do przesady (s. 107-108), modlitwy, branie udziału w uniesieniach maryjnych i błaganiach wstawienniczych za kapłanów i inne osoby (s. 118), dar rady i prorocze ostrzeżenia. Nadprzyrodzone stany nie były najważniejsze. Liczyła się dla nich bliskość z Jezusem i Jego Matką, a także ofiara, jaką mogły składać Bogu swym życiem (s. 140). W kwestii mistyki maryjnej i licznych duchowych fenomenów jej towarzyszących łączyło wspomniane mistyczki wiele podobieństw (s. 140), choć spośród nich wyróżniała się stopniem duchowego obdarowania św. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego (s. 141). Pielęgnowały w sobie wiele maryjnych cnót: skupienie, rozmyślanie, modlitwę, cichość i posłuszeństwo, czystość i świętość, pokorę i zamiłowanie do życia ukrytego. Maryja była dla nich „pełnym wodociągiem łask, z którego brały w obfitości” (s. 163).

Czwarty, ostatni rozdział przeznaczony został na ukazanie duchowych walk, stygmatu cierpienia i ofiary jako istotnego elementu mistyki maryjnej. Tajemnica krzyża stanowi wręcz jej podstawę (s. 165). Źródłem chrześcijańskiej mistyki jest szaleńcza miłość do Jezusa Oblubieńca oraz Jego Bolesnej Matki (s. 165). W swoim ciele uwzględnione w pracy stygmatyczki „dopełniały braków udręk Chrystusowych” (Kol 1, 24). Traktowały to jako „ich kapłaństwo, sprawowane w cieniu i milczeniu, ukryte jak Jezus Hostia” (s. 169). Maryjną mistykę odkrywały one w cierpieniu i ofierze, w stygmatach Męki Pańskiej, przy czym stygmaty tajemnicy krzyża przeżywały zawsze razem z Niebieską Matką. W tym znaczeniu była Ona dla nich drogą do Jezusa. Ich duchowość była chrystocentryczna i oblubieńcza (s. 176). Maryja była dla nich wybraną drogą zbliżania się do samego Chrystusa. Biorąc natomiast pod uwagę fakt, iż życie Jezusa było doskonale zjednoczone z życiem Maryi, a Ich serca były w najwyższym stopniu zsynchronizowane, można uznać, że powierzenie chrześcijaninowi swej Matki przez Jezusa stanowi wypełnienie Testamentu z Krzyża. Stąd możliwość odwrócenia tej prawidłowości rządzącej mistyką maryjną, mianowicie stwierdzenia odwrotnego kierunku działania łaski *per Iesum ad Mariam* (s. 183).

### **Ocena dysertacji**

Praca jest proporcjonalnie podzielona, skomponowana bez zarzutu co do strony formalnej, bogata w przypisy, wyposażona w rozległą, dobrze usystematyzowaną bibliografię. Autor posłużył się metodą analizy źródeł i porównywania ich, by w oparciu o nie dokonać

teologicznej syntezy. Cennym elementem dysertacji jest próba zdefiniowania i uporządkowania pojęć, usystematyzowania fenomenów towarzyszących mistyce maryjnej i wykazania jasnych kryteriów uznania ich prawdziwości i eklezjalności. Język pracy jest precyzyjny, jasny i nieprzegadany. Autor unika niepotrzebnych dla wywodu rozprawy dygresji oraz zbędnych informacji, z tego powodu, choć objętościowo rozprawa nie jest duża (204 strony), nie sprawia wrażenia niekompletnej bądź powierzchownej. Z jej treści widać spora erudycja Autora i znajomość literatury przedmiotu. Nawet twierdzenia nieraz oczywiste i powszechnie podzielane znajdują uzasadnienie w podanej w przypisach literaturze.

W pracy można natrafić na inspirujące twierdzenia. Przykładem zdanie: „Maryja... staje się dla Kościoła widzialnym znakiem niewidzialnej łaski, którą Bóg obdarował w pełni” (s. 47), a wcześniej: „Dzięki Maryi i przez Maryję człowiek przyjmuje Ducha Świętego, który jednoczy go z Chrystusem”. Z tych zdań wyłania się definicja sakramentu. Czyżby w analogi do Kościoła, nazwanego przez dokumenty soborowe „jakby sakramentem”, uzasadnione było przypisywanie Osobie Niepokalanej Dziewicy jakiejś wartości sakramentalnej? Pozostawiam tę kwestię dalszym przemyśleniom ks. Doktoranta. Niewątpliwym walorem dysertacji tkwi w tym, że czytelnik czytając ją zyskuje przywilej przebywania ze świętymi, zaprzyjaźnienia się z nimi.

Powinnością recenzenta jest także wskazanie na mankamenty pracy. Choć nie jest ich wiele, niemniej na niektóre postaram się zwrócić uwagę Autora. Przede wszystkim nierówność stylu: czasami język teologicznego wywodu ustępował miejsca manierze katechetycznej emfazy, co można usprawiedliwić osobistym zaangażowaniem Doktoranta w działalność duszpasterską w parafii i nieobojętnym jego stosunkiem do prezentowanych zagadnień. Zdarzały się przy tej okazji Autorowi kolokwializmy, na przykład w porównaniu czci oddawanej Absolutowi do picia dobrze zaparzonej kawy (s. 11) bądź innych teologicznych kwestii do sportowej „przebieżki” (s. 15); błędy ortograficzne w pisaniu słowa „Tradycja” czy „Ojcowie Kościoła” z małej litery (s. 23 i 44); błędy liturgiczne, na przykład w zdaniu: „w piątek Wielkiego Tygodnia, podczas Eucharystii, przy podniesieniu doznała ekstazy...” (s. 174), a także określenia mało precyzyjne, przez to nieco groteskowe: „człowiek jest ogniwem historii zakorzenionym w Bożym Objawieniu” (s. 12). Czasem padają informacje zbyt lakoniczne, niepoparte źródłami: na przykład stwierdzeniu: „Objawienia prywatne są obecne w życiu Kościoła od samego początku chrześcijaństwa” (s. 26) jest przyporządkowany przypis odsyłający do hasła z Encyklopedii Katolickiej, t. XVI, s. 551, podczas gdy aż chciałoby się poznać choć niektóre potwierdzenia tych zdarzeń we wczesnochrześcijańskich źródłach. Podobne błędy pojawiły się w konstruowaniu przypisów. W tekście pada zdanie o „Piśmie

Świętym określonym przez Sobór Watykański II jako «dusza całej teologii», tymczasem przypis 145 odsyła do encykliki Leona XIII *Providentissimus Deus*. Sprzeciw budzi także zaliczenie objawień maryjnych w Garabandal w Hiszpanii w latach 1961-1965 do kategorii „objawień fałszywych” i zestawienie ich w jednym szeregu z domniemanymi objawieniami w Oławie. Choć Autor wskazał jako źródło takiego stwierdzenia artykuł T. Pawlaka (przypis 112), a w Bibliografii inny artykuł o. C. Napiórkowskiego, nie wytrzymują one konfrontacji z istniejącymi publikacjami, zwłaszcza w języku hiszpańskim i włoskim, prezentującymi pozytywną ocenę tamtych wydarzeń. Być może lepiej by było wykazać w przypisie istniejącą rozbieżność stanowisk oraz dyskusję wokół tego zagadnienia, unikając w ten sposób arbitralnego, pochopnie podejmowanego i przedwcześnie podejmowanego potępiania fenomenów, które być może są znaczącymi dla Kościoła „śladami” nadprzyrodzonej interwencji Matki Jezusowej.

Wszystkie te uwagi mają jedynie charakter techniczny i nie wpływają na merytoryczną jakość dysertacji. Sama dysertacja bogactwem zebranego materiału sprzyja budzeniu nowych pytań i wyznaczaniu kierunków dalszych poszukiwań. W związku z tym chciałbym przedłożyć pod dyskusję następujące pytania:

1. Autor dysertacji na s. 187 sformułował następujące twierdzenie dotyczące Maryi Dziewicy w kontekście Jej Niepokalanego Poczęcia, iż „choć w swojej naturze była niższa od Aniołów, zajęła dawne miejsce Lucyfera, stając się pierwszą wśród wszystkich stworzeń”. Czy idąc za tym tokiem rozumowania, dałoby się także powiedzieć, iż ludzkość stworzona przez Boga w następstwie nieposłuszeństwa upadłych aniołów zajęła ich miejsce, by zażywać wiecznego szczęścia?

2. Czy według ks. Doktoranta istnieją szanse zastosowania niektórych elementów „mistyki maryjnej” w procesie przygotowania młodzieży do Sakramentu Bierzmowania, przy założeniu, iż w grę wchodzi kwestia dojrzałości chrześcijańskiej, zwłaszcza w kontekście wyjaśnienia młodemu umysłom zagrożenia płynącego ze „zgorszenia krzyżem”?



## **Wniosek**

Mając na względzie całościową wartość dysertacji ks. mgr lic. Krystiana Strycharskiego, jej walory metodologiczno-merytoryczne oraz poprawność strony formalnej, uważam, że w pełni odpowiada ona wymogom rozpraw doktorskich, a jej Autor może być dopuszczony do dalszego etapu przewodu doktorskiego, który to wniosek przedkładam Radzie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

ks. dr hab. Robert Skrzypczak

profesor Akademii Katolickiej

w Warszawie



Warszawa, 11 maja 2021 r.